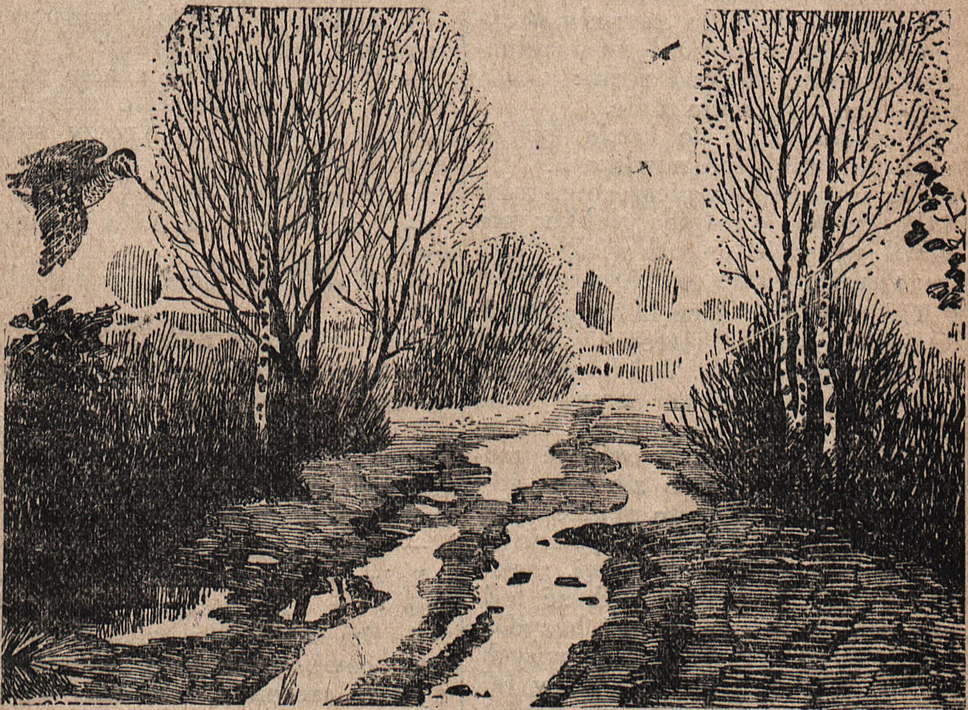
NIEDZIELA 10 MARCA 1935 ROKU. Nr. 30

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego” dla dzieci.
Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



MARZEC

Było ciepło i pogodnie,
Mróz odwrócił twarz swą gniewną.
Każdy myślał: — Patrzcie, teraz
Będzie wiosna już napewno.

Potem przyszedł deszcz obfity,
A po deszczu wiatr od wschodu.
Na drugi zaś dzień cóż widzę?
Śnieg i lśniące tafle lodu.

A w południe znowu cieplej,
Ranek się w mgieł chowa gazę.
Śnieg i słońce, wiatr, deszcz, szrony
Błoto, gruda — wszystko razem.

Że się dzieci pałt zbywają
W taki czas — rodzice karcą.
Szkoda wielka to dla zdrowia,
Że jest w marcu tak, jak w garncu.

Czarny Wujaszek

BRZYDAL

Pierwszą znajomość z ludźmi zawarł, gdy go schwytano na lasso i skrępowanego zaprowadzono na rancho*). Od tej pory przez trzy dni chodził na linie w małej końskiej zagrodzie i buntował się, gdy mu chciano założyć uzdę i siodło. Czwartego dnia do zagrody przyszedł Piotr. Popatrzał na brudnobronzowego ogiera i rzekł:

— Ten będzie dla mnie.

I, podszedłszy do konia, pogłaskał go śmiało po nozdrzach.

Ogier zniósł tę pieszczotę, tuląc tylko uszy i chrapiąc zlekka: natrafił wreszcie na człowieka, którego traktowanie mu się podobało.

Od tego dnia zaczęła się tresura. Ogier pozwolił Piotrowi założyć sobie uzdę i siodło. Był bardzo pojętny, to też szybko nauczył się kłaść na rozkaz Piotra, stać bez ruchu, a nadewszystko opierać mocno przednie nogi o ziemię, gdy Piotr chwytał na lasso uparte byki.

Brat Piotra, Józef, przyglądając się pewnego dnia ogierowi, rzekł:

— Mógłbyś sobie wybrać ładniejszego konia. Ten jest brzydki, jak siedem grzechów głównych, głowę ma jak trumnę, a zęby jak łopaty. Brzydal nad brzydalami.

— Niech sobie będzie brzydalem. To nawet wcale ładna nazwa „Brzydal". To nic, że tak niezdarnie wygląda; ma zato inne zalety.

— Jakież to zalety?

— No, przedewszystkiem jest wierny i posłuszny, a ponadto szybki, że z wiatrem może iść w zawody.

Józef wzruszył ramionami.

— Mój także jest wierny i posłuszny. Każdy koń jest wierny i posłuszny. To wynik tresury.

— Właśnie — mruknął Piotr. — U wszystkich koni. Ale nie u mojego.

W kilka dni po tej rozmowie Józef przybiegł do brata:

— Wiesz, dziś nad ranem skradziono nam kilkanaście cieląt. Z Nowej Dąbrowy. Krowy stoją tam i ryczą.

Piotr obruszył się.

— I dopiero teraz mi o tem mówisz!

— Wysłałem Jima na poszukiwanie.

Piotr machnął ręką.

— Też! Szkoda, że nie większego niedołęgi!

I zagwizdał w szczególny sposób. Rozległ się tętent i po chwili Brzydal stał przed swoim panem. Piotr nałożył mu siodło i rzekł:

— Jadę poszukać złodziei.

Pojechał najpierw do Nowej Dąbrowy, aby zobaczyć, co robi Jim. Jim wraz z kilkoma uzbrojonymi cowboyami pojechał widocznym, a szerokim śladem, który wiódł na północ.

— Urzędnik, co spędził całe życie przy biurku i nie wytknął nosa w prerje postąpiłby lepiej, niż nasz Jim — mruknął Piotr. — Właściwego śladu trzeba szukać na południe, ten fałszywy.

Istotnie, na południu znalazł ledwie widoczny ślad. Wiódł on kamienistą, pełną żwiru drogą. Biegła ona poza pasmo piaszczystych wzgórz i nikt z farmy nią nie jeździł. Po trzech godzinach wytężo-

---

*) Rancho (czytaj ranczo) — w Południowej Ameryce gospodarstwo hodowcy bydła.

nej jazdy Piotr minął wzgórza i dojrzał w dolinie lasek.

— Tak, jak myślałem — rzekł Piotr półgłosem, napół do siebie, napół do konia. Brzydal przychnął ze złością. — Nie był nigdy łagodnego usposobienia, zaś droga po pęciny w drobnym żwirze dała mu się we znaki.

W pośrodku lasku była polana, na niej byle jak sklecona chata i zagroda dla bydła. Na połowie drogi między chatą, a skrajem lasku, siedział młody mężczyzna i rozgrzanym w ogniu znakownikiem poprawiał powiązanym cielętom wypaloną na zadzie literę I na literę L.

— Ach ty złodzieju! — wykrzyknął Piotr i wyjąwszy rewolwer z olster, skierował Brzydala na polanę.

— Zostaw te cielęta! — krzyknął celując do młodego człowieka. — Odkryłem was!

Ten jednak zdawał się niewiele przejmować.

— Co odkryłeś? Czyż nie wolno znaczyć swego bydła?

— A to co? — spytał Piotr, wskazując na cielę, które miało na zadzie znak I, a którego tamten nie zdążył oznaczyć literą L.

Młody człowiek nie zmieszał się wcale.

— No więc co? Co masz zamiar ze mną zrobić?

— Przedewszystkiem rzuć rewolwer.

Młody człowiek rzucił posłusznie broń, gdy nagle Brzydal spostrzegł drugiego mężczyznę, wychodzącego z za krzaków. Koń czuł, że tu coś nie w porządku, człowiek z za krzaków rozwinął błyskawicznie lasso i rzucił. Brzydal uskoczył wbok, ale było już zapóźno: lasso oplątało jego pana i zwaliło na ziemię.

— Brawo, Łukaszu! — zawołał ten, który znaczył cielęta i podbiegł szybko do Piotra, aby go rozbroić, zanim się wyplącze ze zdradzieckich zwojów. Poczem już obaj związali mu ręce.

— Co zrobimy z nim, Bill? spytał Łukasz. — Odkrył nas..

Billy zrobił wymowny ruch koło szyi.

— Powiesić? Czyż to konieczne?

— A co myślisz? Odkrył nas przecie i gdy go puścimy, możemy pożegnać się z tą okolicą. Powiesimy go, potem zakopiemy i nikt nic nie będzie wiedział.

Poszedł i przerzucił lasso przez najbliższą gałęź.

— A teraz posadzimy go na konia i podprowadzimy pod pętlę. Potem konia się popędzi, a chłopaszek pozostanie na drzewie.

Tak też zrobili. Brzydal dał się prowadzić. Posadzili Piotra na siodło; nie opierał się — nie miało to celu.

— No, teraz możesz się pomodlić — rzekł Bill. — I to prędko, dgyż niewiele ci czasu zostaje.

Piotr nic nie odpowiedział. Był blady, jak kreda.

Bill wsunął mu pętlę na szyję.

— No, teraz prowadź konia — rzekł.

Łukasz ujął cugle. W tej samej chwili Piotr szepnął rozpaczliwie:

— Stój Brzydal.

Koń nie ruszył się z miejsca. Łukasz ujął mocniej cugle i pociągnął z całej siły. Piotr zagwizdał lekko i Brzydal wparł się przedniemi kopytami w piasek.

— Czekaj, ty djable! — krzyknął Łukasz i uderzył konia rękojeścią rewolweru. Cios, wymierzony w czoło, trafił w oko, które natychmiast zalało się krwią.

Brzydala dotychczas nikt jeszcze nie uderzył. Nikt mu nie sprawił bólu, to też teraz zawrzał gniewem i buntem. Zapragnął pomścić swą krzywdę i rzucić się na tych złych ludzi, by zmiażdżyć ich, jak dokuczliwe robactwo. Już szarpnął się do skoku, gdy nagle przypomniał sobie, że jego pan, który nigdy nie wyrządził mu krzywdy, nie kazał ruszać się z miejsca. Zawahał się, a po chwili, nie zmieniając swej pozycji pod drzewem, błyskawicznie wspiął się na tylne nogi.

Błyskawicznie stanął dęba i opadł przedniemi kopytami na głowę Łukasza, który runął nieprzytomny. Potem zwrócił się lekko wbok i tylnem kopytem kopnął Billa, gruchocąc mu rękę.

— Ty bestjo — ryknął z bólu Bill i zdrową ręką wyrwał z pochwy rewolwer.

Ale podczas skoku Brzydala udało się Piotrowi wysunąć głowę z pętli. Ścisnął teraz kolanami konia i gwizdnął zcicha. Pomknęli.

— W lewo, Brzydal, w lewo — zawołał Piotr.

Koń zrozumiał i skręcił. Za nimi rozległy się dwa strzały, jeden po drugim i kule świsnęły koło uszu Piotra. Ale w następnej chwili zniknęli za drzewami.

Koń pędził tą samą drogą, którą przybyli. Jeździec nie potrzebował nawet nim kierowaćć.

Przy Nowej Dąbrowie Piotr natknął się na brata i Jima z cowboyami.

— Prędzej — zawołał — rozetnijcie mi więzy i jedźcie tam. Na końcu znajdziecie lasek, a w nim dwuch rannych złodziei. Później, opowiem, co się stało.

I gdy został sam z Brzydalem, zrobił to, czego nie robił dotychczas z żadnym koniem. Przyłożył swój policzek do jego ślepego już na zawsze oka, objął brzydką, „podobną do trumny" głowę i szepnął:

— Biedny, dobry Brzydal...

A koń oparł głowę na jego ramieniu i zarżał zcicha.

CO PISZĄ DZIECI?

Bohaterstwo

Mrok między drzewami nie dozwalał nic zobaczyć. Wiatr wył i łamał gałęzie, które z łoskotem padały na ziemię. Deszcz padał. Na wzgórzu po przez deszcz można było dojrzeć sylwetkę harcerza. Stał nieruchomo, oparty na strzelbie. Nieprzyjaciel obozował niedaleko. Niebezpieczeństwo było wielkie. Nieprzyjaciel liczył pięć razy więcej ludzi, niż obóz harcerzy. Na małym obozowym maszcie wisiała polska flaga, którą wiatr ciągle szarpał. Wartownik był to mały harcerz o pogodnej twarzy, który bacznie obserwował obóz nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel mimo ciemności nocnej i ulewnego deszczu, ciągle dawał jakieś znaki świetlne. Jakiś człowiek skradł się do masztu z zamiarem zerwania polskiej flagi. Wartownik usłyszał szelest i gwałtownym ruchem odwrócił się. Nieprzyjaciel trzymał w ręce zdartą flagę. Harcerz rzucił się na niego z wściekłością. Zawrzała walka. Harcerz wyrywał z rozpaczą skradzioną flagę. Wyrwał nieprzyjacielowi, lecz w tem huknął strzał. Harcerz runął martwy. Nieprzyjaciel uciekł. Zbiegli się wszyscy harcerze. Na ziemi leżało ciało harcerza, a w rękach kurczowo trzymał flagę, którą przycisnął do piersi. Nie splamił honoru swojego i spełnił czyn bohaterski.

Harcerz z czwórki:
Tajemniczy Filatelista.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka.

PROMYK. Z zainteresowaniem przeczytałem Twój opis kostjumów na zabawie. Opis ten świadczy, że jesteś spostrzegawcza. Doniosłaś mi, że nie masz ani jednej dwójki. Osoba, o której się pytasz, też miała stopnie dostateczne. Najmilsze w Twoim liście jest to, że widać z niego, jak bardzo Ci zależy na zadowoleniu mamusi z Twojej nauki. Sądzę, że smutek matki, gdy widzi złe stopnie, to chyba największa kara. Lepiej jej unikać. Ani się jeszcze domyślasz teraz, jaką to wielka radość dla mamy, że może być dumna ze swej córki.

WACIA CYZMERÓWNA. Twoje ostatnie rozwiązanie przyszło za późno i dlatego to nieporozumienie. Co się tyczy karnawału, to nie przeszkadzał mi on w czytaniu Waszych listów, więc czas mój był w karnawale wart nie więcej, niż teraz w poście.

STANISŁAW STACHAŃCZYK. Pisanie listów do mnie nie jest obowiązkiem i dlatego nie mogłem się gniewać na Ciebie za to, żeś dotychczas ani jednego listu nie napisał. Bardzo rad jestem, że jesteś harcerzem i to na dobitek w zastępie, którego godłem jest orzeł.

JASIA PAULÓWNA. Okazuje się więc, że każdy okres roku ma swoje przyjemności: ostatki pączki, a post śledziki i rybki, które tak lubisz. Czy myślisz czasem o tem, że jest wielu takich, którzy nie będą jedli ryb w poście, ani szynki na Wielkanoc?

IRENA URZYNICOK. Mając lat 12, wcale nie jesteś „taka stara“. Przeciwnie, masz przed sobą jeszcze dużo na to czasu, aby być stałą czytelniczką „Mojego Światka“. Życzę Ci, abyś była nią jak najdłużej, bo sama nie wiesz, jakie to wielkie szczęście być dzieckiem.

KRYSIA. Dziś jest więcej nagród, niż tydzień temu, ale to nie ma znaczenia wobec tego, że w tym tygodniu są Twoje imieniny i że napewno dostaniesz ładne podarunki. Przy okazji przesyłam Ci życzenia imieninowe. Pozwól mi jednocześnie przesłać je wszystkim Krysiom z „Mojego Światka“, a przedewszystkiem Krysi Niezapominajce która od pewnego czasu nie przysyła mi wierszowych rozwiązań. Dlaczego?

GABRYSIA LECHÓWNA. Przeczytałem Twój list bardzo uważnie i wcale tego nie żałuję. Jest w nim takie jedno zdanie, które Cię stawia w pierwszym rzędzie „siostrzeniczek“. Piszesz mianowicie tak: „Mieszkam w dużym, białym domu z ganeczkiem, w ładnym ogrodzie, nie chodzę nigdzie do szkoły, bo mam słabe zdrowie“. Ponieważ nie masz koleżanek szkolnych, niech Ci je zastąpią Czytelnicy „Mojego Światka“. Poznasz ich z tych tu odpowiedzi, a ja się szczerze ucieszę, jeżeli się dowiem, że Ci „Mój Światek“ choć w części zastępuje grono rówieśniczek, których nie brakłoby w szkole. Do łamigłówki przyślij rozwiązanie.

MARYSIEŃKA. Znów, jak zwykle, jest wierszowane rozwiązanie.

Choć nagrody nie dostałam
Za ten „konkurs wytrwałości“,
Lecz jeśli będę wytrwała,
To może dostanę w przyszłości.
Może w marcu, może w maju,
Może jeszcze nie...
Może kiedyś.... dobrze, zgoda!
Nie pogniewam się!
Idzie post, przed nim „Popielec“
Minął zabaw czas,
A „Rozrywki umysłowe“
Zawsze bawią nas.

Za rebusy dziękuję, ale, niestety, „Mój Światek“ nie jest narazie technicznie przygotowany do ich umieszczenia. Na wszelki wypadek zatrzymałem je w tece. W poprzedniej odpowiedzi umyślnie Marysieńkę nazwałem tajemniczą i umyślnie małą, aby wywołać taką odpowiedź, jaką właśnie otrzymałem. Domyślałem się bowiem, że kto takie zgrabne wierszyki pisze nie jest znów taki bardzo mały. To nie przeszkadza, aby Marysieńka była nadal jedną z najmilszych przyjaciółek „Mojego Światka“ i jego Czytelników.

ZDZISŁAW ZARĘBSKI. Oczywiście mogła zajść pomyłka. Mimo to pozostaniemy nadal przyjaciółmi.

MARCIA KOWALSKA. Niedobrze się stało, że jeden z Czytelników „Mojego Światka“ przepisał opowiadanie z książki, jak to słusznie zauważyłaś i przysłał mi je, jako swoje własne. Nie mogę się jednak, Marciu, na niego gniewać, bo może sądził, że to będzie dobrze, gdy przyśle przepisane z książki opowiadanie. Na drugi raz już pewnie tego nie zrobi.

HANECZKA I MACIUŚ PŁODZYŃSCY. Długo się przyglądałem Waszym fotografjom, które mi przysłaliście. Jestem Wam wdzięczny za ten miły dowód Waszej przyjaźni. Maciuś jako ułan na koniu wygląda wspaniale. Tym swoim podarunkiem ułatwiliście mi o tyle pracę że wiem, jak wygląda dwoje Czytelników „Mojego Światka". Wiem teraz dla kogo piszę. Jest to taka sama przyjemność, jaką ma podróżnik, gdy pierwszy raz zajedzie do dalekiego miasta, o którym przedtem dużo czytał i zna z tego czytania wszystkie jego ulice, place i ogrody. Niby pierwszy raz tu bawi, ale nic mu tu nie jest obce, jeno wszystko bliskie i bardzo kochane. Przyślijcie mi swój adres.

HERKULES. Lepiej jest przysłać rozwiązania szczegółowe.

„PODRÓŻNICZKA" Z NIWKI. Dziękuję za miły wierszyk, w którym powiadasz:

Bo Wujaszek to człek miły,
Więc go kocham z całej siły
I polecam się pamięci,
Bo mnie przyjaźń taka nęci.

Mnie również, więc pisz częściej.

LONGINA Z NIWKI. Nazwisko zgadłaś ale imię inne. O nagrodę się nie trap, przyjdzie kolej i na Ciebie. Cierpliwości.

WANDZIA Z ZAWIERCIA. Nie znałem Cię dotychczas, ale dzięki Twemu liścikowi poznałem Cię teraz. Wiem, gdzie mieszkasz, gdzie chodzisz do szkoły i ile masz lat. Pisz częściej, Wandziu.

MIGDAŁEK. Przeciwnie, list jest napisany ładnie, a ja jeszcze ładniej dziękuję za pozdrowienia i miłe słowa o „Moim Światku".

MARYLKA ŁAKOTÓWNA. Przedewszystkiem dziękuję za opis zabawy, a następnie musisz mi przebaczyć, że długo czekasz na umieszczenie swojej łamigłówki. Mam ich jednak bardzo dużo.

ZOSIA CZEKALANKA. Co się tyczy łamigłówki, to przeczytaj odpowiedź, którą udzieliłem Twojej przyjaciółce Marylce Łakotównie. Czekam na Twój „dłuższy i szerszy" list.

JURECZEK KAWCZYŃSKI. Dzielnie broniłeś „Mojego Światka" i ostatecznie będziesz go miał co tydzień. To, że nie znalazłeś się w liczbie tych, którzy wytrwali w konkursie lutowym, nie zniechęciło Cię do stawania do konkursu marcowego. Świadczy to dobrze o Twojej energji.

WALDEMAR SZCZEPAŃSKI. W jednym z najbliższych numerów „Mojego Światka" zamieszczę spis tych łamigłówek, które się nadają do druku. Wtedy się dowiesz, co i jak.

HOMER. Staraj się teraz wytrwać w marcu. Twoim protegowanym „Trojanem" zainteresuję się.

AJER. Nie znam adresu „Harcerzyka z czwartej sosnowieckiej drużyny harc., tajemniczego filatelisty, z którym pragnąłbyś wymieniać znaczki. Przypuszczam że po tej odpowiedzi przyśle mi i swój adres.

MARYSIA SKOWROŃSKA. Rozwiązania tak właśnie należy przysyłać, jak Ty to zrobiłaś.

DANUSIA JAKUBOWSKA. Dziękuję za opis fragmentu zabawy i liczę na to, że przyślesz mi jeszcze niejedno opowiadanie.

HALINA SZARÓWNA. Mimo, że wspominasz o nagrodzie, sądzę, że nie jest to dla Ciebie sprawa najważniejsza. Łamigłówki przecież rozwiązywane są przez dzieci nie dla nagrody, ale dla przyjemności przezwyciężania przeszkód. Ale może i na nagrodę przyjdzie kiedyś kolej.

RYSIA CIEPLIŃSKA. Zamieszczam w całości Twój krótki, ale jakże wymowny list.

„Nie wiedziałam — piszesz — że wytrwałość daje takie zadowolenie. Jak w niedzielę przeczytałam swoje nazwisko, to tak się ucieszyłam, jakbym najlepszą nagrodę dostała.

Swojemu braciszkowi Stasiowi podziękuj odemnie za list.

ELWIRA URZYNICOKÓWNA. Czy, jeżeli nie wiesz, jak wyglądam, to nie możesz pisać do „Mojego Światka"? Ja za to wiem, że chyba jesteś miłą i rezolutną dziewczynką, która mi niejeden i to długi list napisze.

KRYSIA RENE. Przyjmuję Cię do rodzinki i zaraz na początek przesyłam Ci życzenia imieninowe, bo zdaje się w tym tygodniu wypadają Twoje imieniny.

KRYSIA GRUSZCZYŃSKA. Jesteś najmniejsza z całej klasy i dlatego miałaś na zabawie kostjum krasnoludka. Musiało się to wszystkim bardzo podobać. Ponieważ lubisz swoje koleżanki, sądzę, że one Ci tem samem odpłacają, więc w Twoje imieniny złożą Ci życzenia. Ja Ci je również składam, najserdeczniejsze.

TADEK Z OKRZEJÓWKI. Teraz już wiem, co chciałeś powiedzieć, pisząc, że jesteś „małym filatelistą". Król angielski rzeczywiście jest „dużym filatelistą" i trudno mu dorównać, ale za to Ty zdobywasz swoje znaczki z trudnością, za-

tem Twój każdy znaczek jest dowodem Twojej zapobiegliwości, a więc i większe masz prawo do pochwał.

MARYSIA I WIESIO BARYŃ, SŁONIM BERNARDYŃSKA 13. List Wasz z tak daleka sprawił mi szczególną radość, tem większą, że zakomunikowaliście mi swe postanowienie wytrwania do końca w konkursie marcowym.

BASIA BEBENKOWSKA. Wierszyki siostry otrzymałem i bardzo za nie dziękuję. Zabawę opisz, a co się tyczy łamigłówki, to przeczytaj odpowiedź dla Waldemara Szczepańskiego.

BASIA KANTOROWICZÓWNA. Jak najchętniej przyjmuję Cię do rodzinki „Mojego Światka" i oczekuję od Ciebie listu o Tobie.

ZBYSZEK MROZIK. Najmocniej Cię przepraszam za zniekształcenie nazwiska ale, jak trafnie to odgadłeś, wina jest w pośpiechu pracy drukarskiej.

NIUSIA BOBROWSKA. Zaczynasz swój list do mnie od słów: „Miałam już zerwać z Tobą". Na szczęście kończy się na groźbie i obiecujesz mi opisać imieniny p. przełożonej. Co do łamigłówki przeczytaj odpowiedź dla W. Szczepańskiego.

HANIA PIETRZYKÓWNA. Tak samo jak i Marcia Kowalska zwróciłaś uwagę, że jedno opowiadanie, nadesłane mi przez Czytelnika „Mojego Światka", było przepisane z książki. To smutny wypadek. Chcesz się zapoznać z Marcią Kowalską, która, jak i Ty, mieszka w Będzinie, tylko nie znasz jej adresu. Przypuszczam, że go Marcia przyśle następnym razem.

STASIO MYSŁEK. Tatuś Twój zaprenumerował „Kurjer Zachodni" dlatego, że jest w nim „Mój Światek" i że Ty prosiłeś o to. To dowód, Stasiu, że tatuś i mamusia, spełniając Twoją prośbę, bardzo Cię kochają. Czy Ty równie chętnie spełniasz ich życzenia?

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA. Listy sprawiają mi i przyjemność i trud. Ale czyż nie może być trud przyjemny?

MARYLA „NIEBIESKOOKA". Przyślij opowiadanie. Łamigłówki dobre.

MARYSIEŃKA MAJCHERCZYKÓWNA „Mój Światek" był powiększony tylko ten jeden raz ze względu na wielką liczbę nazwisk, które trzeba było w nim pomieścić.

MARYSIA SZOSTKÓWNA. Mam dużo łamigłówek, ale to nie przeszkadza temu, byś przysłała łamigłówkę przez siebie ułożoną.

LUDMIŁA JERSZÓWNA. Wszystkich chętnie przyjmuję do konkursu wytrwałości. Przyjmuję również i Ciebie.

Wszystkim, którzy mi przysłali pozdrowienia, lub materjał czy to w formie łamigłówek czy opowiadań, składam serdeczne podziękowanie.

Marcowy konkurs wytrwałości

Po pierwszej niedzieli marcowego konkursu wytrwałości przysłałyście, dzieci, 316 listów i rozwiązań. Jest to dowód, że „Mój Światek" zatacza coraz szersze kręgi i że jest nam z sobą dobrze. Wytrwajcie w rozwiązywaniu łamigłówek, a my się tu w redakcji postaramy, żebyście dostawały więcej nagród. Ponadto proszę Was o zamieszczanie w listach swoich adresów.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 29 „MOJEGO ŚWIATKA".

Łamigłówka I: **Konkurs wytrwałości.**
Łamigłówka II: **Popielec.**
Łamigłówka III: **Rozrywki umysłowe.**
Łamigłówka rymowana: **Mamusia; kocura; śniegowe; żołnierze; polny; bałwana; „Mój Swiatek".**
Bilety wizytowe: **Estonia, Hiszpanja, Francja.**

NAGRODY OTRZYMALI: 1) E. Gruszczyński — „Polscy Konkwistadorzy“ — Jerzego Ostrowskiego; 2) „Promyk“ — „Szczęśliwy Książę“ — Oskara Wilde'go; 3) Wołoszynowiczówna Halinka — „Podróż naokoło słońca“ — Julljusza Verne'go; 4) Nowak Tadeusz Leszek. Dąbr. Górn. — „Lwy morskie“ — Fenimore'a Coopere'a; 5) Majewska Lila. Zawiercie — „Chłopcy z ulic miasta“ — Haliny Górskiej; 6) Halaburda Stefan, Czeladź — komplet farbek; 7) Grzeszczak Tadeusz, Będzin — komplet farbek; 8) „Czarny Piotruś“, Dańdówka — kredki szkolne; 9) Sławińska Hania, Niwka — kredki szkolne; 10) Banasikowie Oleńka i Zygmuś, Grodziec — wesołę grę towarzyską „Challenge“.

ŁAMIGŁÓWKA I.

(ułożyli Dzidzia i Janusz Mazurkiewiczowie).

Z podanych sylab ułożyć 14 wyrazów, z których pierwsze litery czytane pionowo dadza rozwiązanie.

SYLABY: cza — go — rem — ni — ka usz — li — part — wiec — gła — re — ma a — ry — pi — dzię — sos — i — re - re — do — cioł — ę — ski — u — man lam — i — nej — na — no — ne — tyzm me — row — u — ja — cze — ca — da.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Instrument muzyczny. 2) zaimek, 3) ptak leśny, 4) zwierzę drapieżne, 5) miasto, w którem mieszka Czarny Wujaszek, 6) przyrząd do szycia, 7) samogłoska, 8) imię męskie, 9) półwysep w Europie, 10) choroba, 11) część świata, 12) postrach dzieci, 13) inaczej porozumienie, 14) uzdrowisko w Polsce.

ŁAMIGŁÓWKA II.

(uł. Z. Śnitek).

Z podanych sylab ułożyć 27 wyrazów, których pierwsze litery dadzą znane przysłowie polskie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Inaczej przykrycie. 2) zastawa na rzece. 3) zwierze domowe. 4) inaczej kropla wody na trawie. 5) rzeka w Ameryce Poł. 6) niezniszczon. 7) godło polskie. 8) inaczej krzyczeć. 9) dopływ Wisły. 10) nazwa przyrządu do mierzenia pól. 11) dom Noego. 12) duży zbiór wody. 13) imię żeńskie. 14) liczba. 15) postać biblijna. 16) duże osiedle ludzi. 17) nazwa żołnierza pol. 18) inaczej miecz. 19) niewidzialne stworzenie Boskie. 20) część ciała. 21) stolica Niemiec. 22) owad. 23) człowiek żyjący w górach 24) inaczej podarunek. 25) nazwa karty do gry. 26) ryba morska. 27) imię męskie.

SYLABY: O — e — o — koc — ma — ta siąc — ber — dar — pa — lin — łasz — as — śma — łać — sioł — sa — ar — wo ka — ta — ka — no — wy — san — rzeł je — wa — a — ro — ma — zon — niol ral — łan — ty — e — zio — e — ga zaw — u — ro — mil — sto — mia — siotr — sa — o — no — a — gó — je.

ŁAMIGŁÓWKA III.

(uł. Tajemniczy Filatelista.

Z podanych sylab utworzyć 6 wyrazów, z których pierwsze litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie.

SYLABY: nu — wa — i — cy — o — ste — gna — rtki — limp — fan — a — tom — rek.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Inaczej szybki. 2) Imię męskie. 3) Góra zamieszkiwana przez bogów starożytnych Rzymian. 4) Imię męskie. 5) Opuszcza się na dno morza. 6) Część niepodzielna.

ŁAMIGŁÓWKA KWADRACIKOWA.

(uł. Marysia Banasikówna).

Poniższe kwadraciki poprzestawiać w ten sposób, żeby utworzyły się cztery wyrazy o podanem znaczeniu. Pierwsze litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie.

L—O	P O	T A	O L	R N	L S
S O	T A	O P	B O	O S	K A

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Państwo w Europie. 2) Stolica Norwegji. 3) Dzień w tygodniu. 4) Miasto w Polsce.